



KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 zł. 35 cent., kwartalnie 4 zł.,
półrocznie 8 zł., rocznie 16 zł.
Za odosłanie do domu dolicza się 15 cent.
miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 zł. 70 cent., kwartalnie 5 zł.,
półrocznie 10 zł., rocznie 20 zł.
Numer pojedynczy 6 cent. na prowincji 10 cent.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za
pierwszy raz 10 cent., za następne po 5 cent.
Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cent.
od wyrazu, tustym drukiem po 5 cent. od
wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń
25 cent. „Nadesłane“ 20 cent. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER POLSKI“ — KRAKÓW.
Rękoپیوں Redakcja nie zwraća.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

CONSTANS.

Były minister Constans, a obecnie najpopularniejszy mąż stanu we Francji, zalicza się do tych ludzi, za którymi przepada kardynał Mazarini. Jest on albowiem nie tylko bardzo rozumny, ale i nadzwyczaj szczęśliwy. Gdy powrócił z Indochin, rząd Rzeczypospolitej znajdował się w pełnym sezonie walki z bulanżyzmem i były nawet chwile dość krytyczne dla niego. Ministrowie tracili głowę i gdyby naczelny wódz tej partji posiadał więcej sprytu a mniej blagi, z pewnością mógłby stanąć na czele władzy. Stało się jednak inaczej i obecnie z tego stronnictwa pozostało kilku niedobitków, manifestujących głośno swoje bulanżystowskie przekonania, które dawno przebrzmiały i należą już do tradycji.

Constans miał przed sobą dwie drogi. Bronić ministerstwa i być jego tarczą, lub też rzucić się w objęcia Boulanger'a i zamaniestawować swoje uczucia wprost przeciwnie istniejącemu porządkowi rzeczy. Jeżeli by to nastąpiło, kto wie, jakiby obrót wzięły sprawy i kłoby teraz rozporządzał losami kraju? Constans jednakowoż zanałdło wiele posiadał doświadczenia politycznego i wiedział dobrze, że bulanżyzm prowadzi najprzód do dyktatoru, a następnie do wojny z Niemcami. Jako prawdziwy patriota, oceniał szybko klęski, któreby spadły na naród i zadeklarował się zawziętym wrogiem generała Boulanger'a. Podniósł rzucaną rekawicę, a jak poprowadził walkę, to wszyscy wiemy. Bulanżyzm został zupełnie zniszczony, lecz zwycięstwo przypisali sobie jego koledzy: Freycinet, Ribot i Bourgeois, a przy najbliższej sposobności, postanowili pozbyć się niedożywionego przyjaciela z ministerstwa, przewyższającego ich wszystkich rozumem i uczciwością. Zamiar przyprowadził szybko do skutku i Constans, zmuszony był podać się do dymisji.

Wystąpiła na jaw sprawa panamska. Ci, którzy najwięcej intrygowali przeciwno Constansowi, zostali haniebnie pokompromitowani i chociaż nie zbywało im na dobrych chęciach, utrzymana się przy sterze władzy, ustąpili jednak z zajmowanych stanowisk, gdyż opinia publiczna napiętnowała ich, jako symonistów. We Francji nastąpił moment dezorganizacji i wszyscy, zaczęli się oglądać za człowiekiem, któryby ojczyzną wyprowadził z niebezpieczeństwa. Tym mężem opatrzonymi opoźnionym miał być Juljus Ferrer, naczelnik oportunistów, lecz niedługo po otrzymaniu godności prezesa senatu, przeniosł się do lepszego świata. Jako wróg kościoła i religji katolickiej, nie był bardzo popularnym i jakkolwiek posiadał wybitne zdolności, jednakże większość ogółu, nie zgadzała się z jego polityką antyklerykalną i była dla niego wrogo usposobiona. Wobec braku ludzi o wybitniejszych talentach, zgodzono się na niego, bo radykałci stali się niemożliwymi i kraj pragnął koniecznej zmiany.

Gdy Ferrer umarł, znowu zrobiła się próżnia i wtenczas na wierzch wypłynął Constans. Postawiono go, jako kandydata do krzesła prezydjalnego w senacie, lecz dzięki intrygom Carnota i jego popleczników, wybrano Challamela-Lacoura, i Constans musiał usunąć się z widowni politycznej.

Ten stan przejściowy trwał krótko, bo już w parę miesięcy spotykamy go w Tuluzie, wygłaszającego świetną mowę, będącą programem przyszłych wyborów i zarazem przedstawiającą obecny stan polityczny Francji. Zwykle powodzenie każdej mowy zasadza się na umiejtnym przesłowaniu, lecz w wypowiedzianej przez Constansa, znajdujemy wiele głębokich myśli, zdradzających wytrawnego polityka, zapatrującego się jasno i trzeźwo na sprawy swojego kraju.

Nic więc dziwnego, że wobec rozwielenionej blagi i wzajemnego okamywania, mowa Constansa, odbiła się potężnym echem w całej Francji.

Jak wyżej zaznaczyliśmy, Constans zalicza się do ludzi szczęśliwych. Przed rokiem zrobił awanturę w parlamencie i deputowanego Leroy, wypoliczkował na plenarnym posiedzeniu. Czyn ten, zdradzający krewkość i brak pohamowania namiętności, zaszkodził jego karierze politycznej. Nieprzyjaciele ukuli z tego broń i ostrze jej stało się przyczyną usunięcia Constansa z gabinetu. Gdyby nie sprawa panamska, śmierć Ferrer'a i wreszcie bezsensowne mowy Dupuy'a i kilku radykalistów, dziesięć wielki Constans byłby bardzo małą luką i gdzieś nad brzegami Loary, w skromnym domku wiejskim rozpiętywałby minione dni wielkości. Okoliczności złożyły się dla niego przychylnie i obecnie odegra z pewnością rolę wybitną. Kto wie, czy nawet nie sięgnie po prezydenturę

Rzeczypospolitej? gdyż u niego chęć wywyższenia się idzie na równi ze sprytem i przebiegłością.

Czy Constans ocali Francję i wytepi anarchję? — to drugie pytanie i nie będąc Kassandrą, nie zabawimy się tutaj w przepowiednie. To tylko zaznaczamy, że nad Sekwaną jest on teraz jedynym człowiekiem, będącym panem przyszłej sytuacji, i od niego zależą nie tylko wybory sierpniowe, ale i kształtowanie stosunków politycznych.

Oby tylko znów nie uniosty go brutalne popędy, jak w zajęciu z Leroy, bo rzeczywisty mąż polityczny, mający kierować nową całą krajem, powinien przedewszystkiem posiadać zastanowienie i krew zimną.

Z bieżącej chwili.

Węgierska delegacja dziś w całym plenum przystąpiła do narad merytorycznych, a przeważnie do narad dotyczących spraw zagranicznych. Przy jednogłośności zapartywań, jaka panowała w komisji dla spraw zagranicznych pod względem polityki zagranicznej hr. Kalnokyego przypuszczają należy, iż po bardzo krótkiej dyskusji rezultat będzie osiągnięty. Podobnie i w austriackiej delegacji, która przystąpi do obrad jutro hr. Kalnoky niewątpliwie bez trudności otrzyma wotum zaufania, chociaż delegaci młodoczesey zapowiadają całą kampanję krasomowczą.

Memorjał biskupów węgierskich wystosowany do Ojca św. w sprawie reform kościelno-politycznych tem zwraca powszechnie uwagę, że biskupi oświadczyli się w zasadzie przeciw wprowadzeniu ślubów cywilnych, niemniej surowo krytykują optakany stan obecny. Stosunki wyznaniowe są według nieregulowane żadną normą, w szczególności instytucja małżeństwa tyle przedstawia różnic lokalnych, tak rozmaicie pojmują ją rozmaite wyznania, iż na Węgrzech z łatwością można rozróżnić każdy związek małżeński. Stan ten anarchji, nigdzie indziej nie bywały, fatalne wywiera skutki pod względem moralnym. Ostra krytyka memorjału przypomina rządowe oświadczenia i dowodzenia w łbie postów, świadcząc, iż episkopat zaliczawski nie jest w zasadzie przeciw reformom na polu kościelno-politycznym, atoli zgodzić się jedynie nie może na załatwienie kwestji nieliczące się z dogmatami kościoła. Gdyby więc dr. Wekerle zamiast li tylko u żydów i protestantów informować się chciał raczej w kompetentnych kołach duchowieństwa katolickiego, jakie normy byłyby na czasie, możliwosci dojdęcia do jakiegoś *modus vivendi*, podobnie jak się to stało w Hiszpanji, nie byłaby wykluczona.

Wynik wyborów w Niemczech będzie znany nie już jutro, lub 19 b. m. t. j. w chwili ogłoszenia urzędowego sprawozdania, ale dopiero w końcu b. m. Wedle dotychczasowej praktyki wnieść można, iż po 15 pozostanie niedobór bardzo wielu ścisłych wyborów, a że te odbywać się będą 24 b. m., rezultat ich ogłosi rząd 29 b. m., zatem dopiero z końcem czerwca będzie można sobie zdać sprawę z istotnego stanu zmysłów w Niemczech. Do tej pory żadnego zdania wyrobił sobie niepodobna.

Korespondent agencji Hirsza, który w celach sprawozdawczych objeżdżał Niemcy to tylko powiada, iż w miastach agitacja wre silna, po w iach spokój i apatia. Nowy Reichstag zjedzie się nie już 4 lipca, lecz dopiero w dniu 11 lipca.

Ciekawy wniosek stawia we Francji deputowany algierski Letellier. Żąda on, aby wybory nie korzystający z prawa czynnego wyboru, płacili karę. Za pierwszym razem ma to być nieznaczna grzywna, która w razie recydywy odpowiednio wzrasta. Ostatniejsza kara, która apatycznych wyborców miałaby spotykać, byłoby pozbawienie praw wyborczych. Wniosek Letelliera spotyka się z powszechną sympatją. Tylko *Journal de Débats* zwalcza go, przytaczając, iż w wielu razach wyborca z ważnych powodów osobistych nie może korzystać z swego prawa, a zresztą nikogo karać nie można za to, iż nie korzysta z przysługujących mu przywilejów. Biednaż ta republika francuska, w której serjo prowadzi się dyskusja polityczna na temat, jakby znużonych wyborców, a więc „*suffrage universel*“ nakłonić do zainteresowania się życiem politycznym i troszczenia o losy ojczyzny!

Regulacja rzek i meljoracje.

Krajowe biuro meljoracyjne Wydziału krajowego, pozostające pod naczelnym kierownictwem członka Wydziału dr. Józefa Wereszczyńskiego, pod technicznym zaś kierownictwem dyrektora Andrzeja Kędziora, z każdym rokiem rozwija coraz wydatniejszą działalność na polu meljoracji w naszym kraju.

W roku bieżącym prowadzi krajowe biuro meljoracyjne następujące roboty przy ustawowych przedsiębiorstwach meljoracyjnych:

Regulację rzeki Białej, w powiecie tarnowskim, pod kierownictwem inżyniera-adjunkta Jana Haponowicza. Obwoławanie prawego brzegu rzeki Dunajca, pod kierunkiem inżyniera-adjunkta Tadeusza Gedla. Regulację rzeki Nowego Brnia, w powiecie dąbrowskim, pod kierunkiem inżyniera-adjunkta Antoniego Biegańskiego i współudziałem prywatnego inżyniera Marjana Röhricha. Regulację rzeki Krzemienicy, w powiecie mieleckim, pod kierunkiem inżyniera-adjunkta Jana Bochniaka. Regulację rzeki Łęgu, w powiecie tarnobrzesckim, pod kierunkiem inżyniera Karola Bozewicza. Regulację rzeki Bugu, w powiecie sokalskim, pod kierunkiem inżyniera-adjunkta Sylwera Stelbickiego. Obwoławanie prawego brzegu Wisły, w powiecie wielickim, pod kierunkiem inżyniera adjunkta Stefana Stobickiego. Obwoławanie rzeki Wisły w powiecie tarnobrzesckim, pod kierunkiem elewa Franciszka Pietraszkiewicza. Obwoławanie rzeki Sanu, w powiecie tarnobrzesckim, pod kierunkiem inżyniera-adjunkta Michała Kornelly.

Pod kierunkiem rządu rozpoczną się zaś w roku bieżącym:

Roboty przy krajowym przedsiębiorstwie regulacji rzeki Dniestru od Żurawna do Rozwadowa, która prowadzić będzie oddział techniczny Namiestnictwa, pod naczelnym kierunkiem rady budownictwa Jana Matuli. Oprócz tych robot, kontynuują lub rozpoczynają w roku bieżącym rządowa sekcja przemyska, oddziału leśno-technicznego dla zabudowań potoków górskich, pod kierunkiem adjunkta lasowego Michała Martyńca, następujące roboty górskie, zostające w zarządzie Wydziału krajowego: Zabudowanie potoków górskich w dorzeczu rzeki Białej, w powiecie grybrowskim. Zabudowania w dorzeczu rzeki Skawy, w powiecie myślenickim. Zabudowanie potoku Michałów, w powiecie nowotarskim. Zabudowanie potoku Niszkówki, w powiecie nowosądeckim. Zabudowanie potoków: Róg, Dziwery i Husciaków, w dorzeczu rzeki Strzyży, w powiecie turezańskim. Spółki wodne prywatne wykończyć mają w roku bieżącym: Regulację rzek Wisłoka i Pielnicy, w powiatkach brzozowskim i sanockim; osuszenie bagien niżańskich i osuszenie bagien oleśkich. Studja przygotowawcze dla nowych robot regulacyjnych i meljoracyjnych, o znacznyszych rozmiarach, prowadzić będą w roku bieżącym inżynierowie krajowego biura meljoracyjnego:

Dla komulacji bagien nadniestrzańskich inżynier-asystent Jan Haładej, elew Jan Poź i praktykant Józef Górski, pod kierunkiem nadinżyniera Józefa Jankowskiego. Dla uzupełnienia obwoławania rzeki Wisły w powiecie dąbrowskim, następnie zaś dla regulacji rzeki Dniestru od Rozwadowa w górę, oraz rzeki Strwiąża, inżynier-adjunkt Stanisław Szczepanowski, Dyonizy Horwath pod kierunkiem dyrektora krajowego meljoracyjnego Andrzeja Kędziora. Dla regulacji rzeki Pełtwy, tudzież dopływów Białki i Marunki w powiecie lwowskim, nadinżynier Tadeusz Sikorski z inżynierem-asystentem Maksymilianem Czernikiem, i geometrą Wincentym Barczewskim. Dla obwoławania lewego brzegu rzeki Wisły w powiecie krakowskim, tamtejsza ekspozytura kraj biura meljoracyjnego pod kierunkiem nadinżyniera Stanisława Chrzyszczewskiego. Dla lokalnej regulacji Czerwicy w powiecie dolińskim, inżynier-adjunkt Seweryn Nowakowski. Dla lokalnej regulacji rzeki Prutu pod Sniatynem i Czeremosza pod Książem, inżynier Sobolewski. Dla regulacji potoku Żezawy, w powiecie stryjskim, inżynier-asystent Stanisław Ruebenbauer pod kierunkiem inżyniera Jana Blautha. Projektowaniem i wykonaniem meljoracji prywatnych zajmować się będą: w okręgu krakowskim nadinżynier Stanisław Chrzyszczewski i inżynier-adjunkt Józef Gryziecki. W okręgu tarnowskim inżynier Franciszek Vetulani. W okręgu sanockim inżynier Ferdynand Hillbricht. W okręgu lwowskim inżynier Jan Blauth, inżynier-adjunkt Seweryn Nowakowski i inżynier-asystent Stanisław Ruebenbauer, od miesiąca zaś sierpnia b. r. także inżynier-adjunkt Aleksander Wierzbicki. W okręgu kołomyjskim inżynier Ludwik Sobolewski.

Carska obława.

Mijało trzy dziesiątki lat z górą jak wszechpotężny car zwycięzka armją zalał Polskę; mijało trzy dziesiątki lat nieustannych, okrutnych przesładowań. Zdawało się, że naród polski, oddał pod knut co było najdzielniejszego, że dla szubienic zbrakło ofiar, że Sybir już nie pomieści więcej skazańców w podziemnych kopalniach, że duch narodu ostatecznie zamarł, że co tylko było polskie zeszło do grobu, i że Polski synowie zaparli się języka, ojęczyzny i wiary. Tak sądził Mikołaj, tak twierdził Aleksander II. tak zapewniali najczujniejsi, najbystrzejsi pomocnicy cara. Rzeczywiście w całej Kongresówce demoralizacja doprowadzona została do najdalejzych granic. Po księciu Paszkiewiczu, któremu nawet car Mikołaj wyrzucił, że więcej zajmuje się fartuszkami, niż armją, po Turkule, który wyjeżdżając z Warszawy, pozostawił ośmiel kawiarni, po Abramowiczu, który z personelu żeńskiego teatralnego stworzył Seraj, po pani Groten, która w Puławach w Instytucie Panien przygotowywała dla cara, księcia Oldenburskiego i innych dygnitarzy przyszłe kochanki, po panie Podoskiej, która w czasie balu dla Aleksandra II w Warszawie, wystąpiła w żywych obrazach, tylko w gazie... za co cała rodzina nagrodzona została hrabiowską koroną, nie można było spodziewać się, aby na jakikolwiek dzielniejszy, ryzykowniejszy krok mógł zdobyć się polski kraj. Kobieta, to naród, a nasze Polki dotąd były tem łem narodowem, były tym rdzeniem życia narodowego, jaki nadaje nawet upadłej, zgnębionej, stratomanej nogami krainie nieśmiertelność. Właśnie to wyjątkowe gronko prawdziwych Polek uratowało narodowe życie, te matrony nasze znalazły dość mocy charakteru, aby w piersiach swych mężów, braci, synów utrzymać się patriotyzmu pełnego cichej ofiary. Mimo, powtarzam, pozornego zdemoralizowania Polski, oparły się napowrój bezpraw ogniska rodzinne. Mieszczanin krył się ze swym skarbem miłości ojczyzny, w czterech ścianach domu, rzemieślnik milczał, ale ukradkiem gromił kufakiem, chłopek z pokorą znosił pańszczyznę i ucisk moskiewski, choć nie nawiądył jednak i pana i moskala i wszystkich, co nosili surduty, a bronili się od podatku krwi, od wojska, kalecząc się do browalnie.

Panek przykuty do swego pałacu, skutkiem surowych przepisów paszportowych nie będąc w możności wyjechać za granicę, hulaj, szalał, syjąc pieniędzmi i dopuszczając się najwstrętniejszych burd i skandalów; — szlachcic zaś zaściankowej zamknięty w dworcu jak w forlecy, marzył o dawnych dziejach, cichaczem śpiewał piosenki narodowe i nie wierzył nikomu, nawet najbliższemu. Urzędnik ubrany w mundur moskiewski, ostrzyżony i ogolony jak niewolnik, nie brał najmniejszego udziału w życiu publicznem, ksiądz ograniczał działalność do pełnienia skrupulatnego obowiązku swego powołania, pozwalał na śpiew hymnu carskiego w świątyni i podczas galówek przy: *Te Deum laudamus*, głosem donosnym zanosił modły za cara i rodzinę carską.

Taki był stan ówczesny Polski. Pustka, grób, cmentarz, to też na wierzchu ku górze spływały męty, gdy pod spodem płynął czysty źródło życia.

Obumarłość to poruszył fakt drobny, z tej martwoży wyrwał naród cały artykuł Lesznoskiego, redaktora *Gazety Warszawskiej* o kwestji żydowskiej. Zagotowało się w Warszawie, zawrzało w całym kraju. Był to przecież tylko błysk przelotny, ów drobny, nieznaczący płomyk z wulkanu, zapowiadający tlenie wewnętrzne ognie pożerający serca i dusze polską. Przyjazd obcych monarchów do stolicy kraju sprowadził nityrol, tłuczenie szyb i walki pojedyncze Polaków z Moskalami. Starcia po szynkach, kawiarniach, restauracjach obudziły czujność policji. Nagle rozchodzą się wieści o jakichś łaskach carskich wypuszczają więźniów z cytafeli, car zwołuje szlachtę na poufną konferencję.

Bal, przegląd wojska na Ujazdowskim placu, nadzwyczajna dostępność wszystkich penionów do Belwederu, gdzie chwilowo zamieszkał car i nieustanne podmywy policji do zachowania się najserdeczniejszego obafamucją głowy marzycieli, którzy w tym synu Mikołaja I okrutnego, upatrują podobieństwo do Aleksandra I. wskrzesiciela i gotują się do huknięcia dawno zapomnianego hymnu: „Witaj królu polskiej ziemi!“ Następuje chwila owej zapowiedzianej konferencji carskiej. Szlachta marzy o kontuszach, gdy tymczasem policja wybranych do konferencji klasyfikuje jak barany. Istniało bowiem prawo w Królestwie Polskiem wzbierające urzędnikom i wszystkim właścicielom ziemskim noszenia

wąsów i brody, oraz długich włosów. Nadto prawo to nadając szlachcie mundury tak zwane „obywatelskie“ dzieliło je na dwie klasy. Szlachcic herbowy, zatwierdzony przez Heroldję miał prawo noszenia „stosowanego kapelusza, szpady z felechem i munduru z kołnierzem z czerwonego sukna haftowanego w złote kłosa, gdy przeciwnie szlachta niezatwierdzona przez Heroldję, nie miała prawa ani do felechu przy szpadzie, ani do haftu na kołnierzu i mankietach munduru. Otóż policja ściśle zastosowała się do wspomnianego przepisu i panów wezwanych do cara poklasyfikowała jak należy. Można zatem wyobrazić sobie jak wyglądał szlachcic pan ogolony, ostrzyżony i do tego w mundurze jaki nosili wszyscy prowincjonalni, zwykli policjanci. Oburzenie doszło nadmiernych granic, ale nic nie pomogło, bo sprzeciwienie się woli cara groziło Syberiem. Gromada tedy ostrzyżonych i ogolonych stała się przed obliczem Aleksandra II, który ostatecznie po długiej przemowie zakonkludował: *Point des reverses!* (żadnych marzeń panowie!).

Takiem fiaszko zakończyło się wystąpienie panów i szlachty. Cóż jednak robienia średnia klasa, ten proletarijat miejski, rzemieślnicy i młodzież napływająca z różnych stron kraju do świeżo otworzonej: Cesarzkiej Akademji medyk-o-chirurgicznej!

Tu spotykamy się z innym obrazkiem. Młodzież czyta zakazane książki, fechtuje się swemi akademickimi słodkami i łączy z gronem mieszczan. Najdzielniej występują rzemieślnicy, śpiewają zakazane piosenki, biją się z Moskalami, tropią podejrzanych, nieprzyjaciół wolności, szpiegów i uczą się musztry! Gdy za granicą emigracja polska, wierząc w generała Mierostawskiego, jak w półbóżka kreśliła plany przyszłego ruchu w Warszawie w pięciu szkołach wojskowych, kształcił się szwecy, starłarce, krawcy, kowale, ślusarze i część młodzieży akademickiej. A taka panowała tajemnica między nimi, że o istnieniu szkoł komitet centralny dowiedział się dopiero po zupełnem zorganizowaniu istotnego sprzysiężenia. Kto nie miał udziału w tych musztrach ten nie może wyobrazić sobie jaki to wspaniały widok przedstawiały grupy tych prostych ludzi z namiętnym jakimś zapalem „anawrujących długimi drążkami zamiast karabinów. W lokalu składającym się z wielkiej sali, tuż nad piwiarnią wśród białego dnia po dziesięciu ludzi co 2 godziny tylko w szkarpetkach i z drążkami maszerowało śmiało, słuchając komendy. Niepodobna było opędzić się kandydatom a trzeba wiedzieć prztem, że ci sami biedacy składali się na opłacenie mieszkania i inne potrzeby, że to była sama młodzież często zaniebująca robotę, byle tylko nie opuśczać oznaczonej godziny lekcji. Z tych dzielnych chłopców sformował później oddział generał Jeziorski a zwycięskie bitwy pod Grochowiskami, Kobylanką i oddział żuawów Rochbrund najlepsze dają świadectwo warszawskim rzemieślnikom.

Skutkiem tych dwóch prądów stanęliśmy na rozdrożu, albowiem ruch objawiający się w Warszawie dzielił mieszkańców na dwa obozy — z jednej strony stali rzemieślnicy i młodzież, zdysząca pragnieniem starcia się z Moskwą, choćby tylko w uzbrojeniu drążkami z drugiej emigracja i cała organizacja przygotowująca się do stanowczej chwili, jednakże niepewna czy ruch ten nie będzie zwczesny. Rozdwojenie było stanowcze. Moskalom zawiądywać należało tę podejrzliwość, tę niewiarę z jaką patrzył każdy na obcego i jakkolwiek odgadrywał w nim patryotę i przyjaciela, nie zdradzał się przed nim, a namowom do wspólnego wystąpienia nie dawał postępu. W tej to chwili tak decydującej o losie przyszłej walki prawdziwie cudowna, natchnieniem bożem kierowana myśl wytworzyła tę spójnie tak upragnioną, tę łączność niedowierzących sobie obozów, a była nią myśl obchodu solennego pamiętek narodowych publicznie w kościele. Gdy pierwszy raz na publicznym placu zabrzmiała pieśń: „Boże coś Polskę!“ cały naród Polski od Dniepru aż do Wisły zarżał, zapłakał i poprzysiągł zwyciężyć lub zginąć!

Ta pieśń połączyła wszystkie warstwy społeczne, ta pieśń, z różnorodnych mieszkańców kraju Litwy, Polski, Poznańskie-go, Galicji i dalszych części zabranych prowincji, stworzyła jedną rodzinę, której serce uderzało w Warszawie. Ta pieśń wprowadziła lud na bruk stolicy, ta pieśń błogosławiła ofiarom idącym na bój biernego oporu. Ta pieśń odsoniła piersi tysięcy jako cel dla kul moskiewskich, ta pieśń była hymnem zamartwychwstania pogrzebowego od wielu lat narodu polskiego. I tak się też stało, od pogrzebu generałowej Suwiskiej, aż do pogrzebu pięciu poległych, każdy dzień przynosił nowe dowody ofiarności prawdziwie patriotycznej. Od chwili

przywziania strojów polskich, aż do rzezi w dniu 8 kwietnia widzimy tylko jeden ciąg szubienic, mordów ulicznych i ofiar krwawych, jako objawów, że naród nie upadł, nie spodłał, że duch nie został zgnębiony, że Polska żyje i żyć będzie. Więc też sprzy szenie objęło cały obszar Polski. Car struchlał i oniebiał na swym tronie, choć wsparty na milionie bagnatów. W ostatnim rachunku, gdy i książę Konstanty jako Namieśnik, nie zdołał uspokoić umysłów, przywołał do pomocy Aleksandra margrabiego Wielopolskiego.

Ten, jakkolwiek z jednej strony był bardzo rozumny, jednakże nie znał dobrze narodu i popełnił błęd. zarządzając przymusową brankę. Ten krok niefortunny zgubił jego i Polskę.

Rozpoczęła się zatem carska obława! Termin Jówów królewskich oznaczono na noc z d. 14 na 15 stycznia 1863 roku. O terminie tym nie wiedział wcale niekomitet narodowy centralny. Moskale przygotowali oddawna listy osób przeznaczonych do poboru wojskowego, nie ograniczając się na samych konskrybowanych, lecz obejmując w niej wszystkich, którzy od roku 1860 czemkolwiek narazili się moskiewskiemu carowi, spis ten obejmował skompromitowanych politycznie czy to przez śpiew zakazany, czy to skutkiem noszenia stroju narodowego, czy skutkiem kilkukrotnego aresztowania w policji choćby tylko z powodu podejrzenia. Łatwo odgadnąć, że tym sposobem nie znalazło się ani jednego domu w Warszawie, gdzieby nie wkroczyła policja i wojsko dla zabrania swój ofiary. Dopiero o godzinie 9 wieczorem dnia 14 stycznia niektórzy bardziej skompromitowani z organizacji narodowej, ostrzeżeni zostali, aby nie nocowali w domu. O godzinie 10 wieczorem tego samego dnia wyrzuciły się pierwsze oddziały policji i wojska z zamku królewskiego. Równocześnie ze wszystkich koszar wydalili bataliony piechoty i szwadrony jazdy. Poczęły się tedy Jowy. Wpadano do domów, wyciągając z łóżek winnych i niewinnych, w niektórych kamienicach famano drzwi, wybijano takowe kolbami, w mieszkaniach wydobywano ukrywających się z piwnic i strychów, nie pozwalając nie zabierać ze sobą, a nawet ubić się jak należało. Do samego brzasku następnego dnia trwała ta obława carska; a kiedy zajął dzień, można było zauważyć na ulicach przebiegające z wyraźną obawą na twarzy osoby rozmaitego stanu i wieku, nie wiedzące gdzie się ukryć i do kogo zgłosić się o pomoc i ratunek? Do godziny 9-jej rano policja chwytła jeszcze z ulic bardziej znaną młodzież, a godzinie 10-tej wybuchła wieść po mieście, że komitet centralny nakazuje pozostałym wyjść z miasta i ukryć się w lesie. Potpisany otrzymał właśnie o godzinie 3-jej po południu rozkaz wyprowadzenia wszystkich należących do organizacji i tych, którzyby zgłosili się jako ścigani przez rząd i zagrożeni poborem wojskowym.

„Miejsce zebrania: lasek o trzy wiorsty od Serocka w Płockiem Hasło: „Dokąd Pan Bóg prowadzi? — Na dobrą robotę!”

Rzecz godna zastanowienia, że policja, nie pozwalając nawet na wyjście na spacer za miasto bez zezwolenia u rewizora rogatki „książeczki legitymacyjnej”, ten sam rząd, ta sama policja tak okrutnie ścigająca wszystkich skompromitowanych politycznie, wówczas patrzyła przez szpary na młodzież idącą z węzłkami na Pragę. Co większa, pp rewizorowie reflektowali niektórych, u kuzajac im Rogatki petersburskie jako droga, prowadzi do Serocka.

Tym sposobem poczęła się wyprawa o godzinie 4 po południu. Gronady szły sobie szosą ku Jabłonnemu na trakcie serockim, inni puści się drugą stroną na Radzymin, ponieważ rzeka Narew, nad którą leży miasto Serock, była zupełnie zamrznięta. Tak na tamtej jak i na tej drugiej drodze nie spotkaliśmy żadnej straży, kawalka, jak to mówią żołdaci, a burnistrz w Radzyminie ofiarował nam furmankę, i chłopci zebrani przy karczynie, życzyli szczęśliwej podróży.

Udała się zatem carska obława, jedni poszli w siodłaty, drudzy mieli się błąkać jak owce po lasach do dnia, a raczej do nocy z 22 na 23 stycznia 1863 roku, jako do chwili wybuchu powstania, jednocześnie w wszystkich miastach

Kosynier.

SPÓR O MORSKIE OKO.

Odpowiedź „Pester Lloydowi”
przez
Adwokata dra Retinga.

(Ciąg dalszy).

Przystępujemy teraz do urzędowego dokumentu austriackiego, niewątpliwie pierwszego z epoki austriackiej, będącego zarządzeniem podwalną wszystkich późniejszych prac *des Generalquartiermeisterstabes*. Z polecenia bowiem cesarza Józefa II i cesarzowej Marii Teresy dokonali wspólnie pracy Józef Liesganig, astronom, rada gubernialny i nacelnik budownictwa rządowego królestwa Galicji i Lodomerji we Lwowie urzędujący i na mapie swej, wydanej w roku 1790, ozdobionej pięknymi figurami alegorycznymi rzek gór, przemysłu i wszelkich płodów Galicji, wypisał jej urzędowy charakter, dając tytuł: *Regna Galicie et Lodomerie Josepho II et Maria Theresiae jussu curante Josepho Liesganigo, astronomo, consiliario guberniali et supremo rerum architectonicarum per regna Galicie prefecto*.

Na tej mapie nie ma na wschodnim krańcu Tatr dzisiejszej wklęśłości, spowodowanej wklęśleniem granicy przez pół Morkiego

Oka, ale jest to samo wydłużenie, co u Zannoniego i tylko dokładne i tak wyraźnie wkręślonę wraz z napisami, że każdy może odczytać, iż wtedy granica Węgier szła w kierunku Keszmarku pod Łomnicę do miejscowości Rohatka (*Mauslein*), a potem dolną Rówienki wzdłuż Białej wody albo Podupłazek, aż do zeknięcia z potokiem od Rybiego, gdzie te strumyki, połączone razem, tworzą rzekę, zwaną od tego punktu Białką.

Wtedy to nie tylko całe Morskie Oko i cały Czarny staw i skały granitowe, ale i polski Grzebień, był istotnie polskim, a nie jak teraz węgierskim. I żaden rząd tego nie kwestjonował i nie było tych trzech rozmaitych granic, jak obecnie. gdzie Polacy inaczej, Węgrzy inaczej, a teraźniejszy instytut wojskowy w Wiedniu, nie zaglądając zapewne w swe dawne mapy wojskowe, od roku 1808 nawet więcej Węgom przyznaje, jak oni sami pretendują.

Kiedy Liesganig, naczelny technik rządowy, pracował z polecenia Cesarza i Cesarzowej nad mapą Galicji, wysłał równocześnie rząd gubernialny we Lwowie nacelnika innego swego departamentu do zbadań kraju pod względem fizycznym i politycznym. Tym urzędnikiem był Baltazar Haquet i ten w dziele swem: *Neueste physikalisch-politische Reisen in den Jahren 1794 und 1795 durch die deutschen und sarmatischen oder Nördlichen Karpathen*, wydanem w Norymberdze w roku 1796, opisuje w czwartym tomie swój pobyt w Zakopanem i kreśli na miejscu mapę granic Galicji, tak samo, jak Liesganig i wszyscy inni.

Rozmiar i sposób wykreślenia tej mapy dowodzą, że nie była nieczym nasładowaniem, ale musiała być na miejscu przez niego samego zrobiona.

Cóż wobec tych dokumentów znaczą mapy turysty Reymharta z roku 1842, lub nadknieśnego Fuchsa z r. 1863, niechaj autor artykułu *Pester Lloyd* odpowie?

Prócz tych map posiadam w oryginałach mapę: *F. A. Schraembla* z roku 1793 *Generalcarte von Pohlen und Lithauen*, potwierdzającą stan rzeczy przez Zannoniego naznaczony i mapę z roku 1803, noszącą napis: *West-Galicien durch Freiherr von Metzberg k. k. Rath und öffentlichen Lehrer der Mathematik*, zgodną zupełnie z mapą Liesganiga. Następnie mapę z r. 1803 niewiadomego mi autora, noszącą tytuł: *West-Galicien nach Metzberg und Zannoni und anderen berühmten Hilfsmitteln*, potwierdzającą powyższy stan rzeczy; dalej drugą mapę niewiadomego autora, z roku 1807, mającą tytuł: *Nach Rissi Zannoni bei Mallo Wien*, zgodną najzupełniej z Zannonim.

Takie posiadają mapy urzędowe i nieurzędowe tej epoki, a teraz wprowadzając pierwszy dokument węgierskiego rządu z r. 1810. Jest nim mapa Jana Lipszkiego, pułkownika kawalerji arcyksięcia Józefa, wydana w Peszcie pod tytułem *Tubula generalis Regni Hungariae*. Zdawałoby się, że na tej mapie znajdzie się przynajmniej jakiś ślad uroszczeń węgierskich. Ale i ta mapa, zarówno z innymi bez najmniejszej wskazówki prowadzi, jako bezsporną granicę do Rohatki przez dolinę Rówienki do połączenia Białej wody z potokiem od Rybiego.

Jest to dokument ważny nie tylko dlatego, że węgierski, że przez oficera wydany, ale jeszcze dlatego, że w zupełności potwierdza to, co Liesganig i wszyscy powyżej wymienieni uczynili i stwierdza fakt, że jeszcze w r. 1810 tak rząd austriacki, jak i węgierski jednak się na te granice zapatrywały i wcale jej za sporną nie uznawały.

Posiadam dalej oryginalną mapę *des Generalquartiermeisterstabes bei Geisinger Wien*, jednak bez daty, potwierdzającą w zupełności powyższy stan rzeczy i oczywiście stanowiącą, jeżeli nie najważniejszą, to z pewnością tak samo ważny dowód, jak Liesganiga, lub Lipszkiego, naturalnie niemogący iść w żadne porównanie z mapami nadleśniczych i botaników *Pester Lloyd*. Chodzić tylko może o to, z jakiej ona pochodzi daty. Zagadka ta nie jest taka, którąby z historją w ręku rozwiązać nie można było bo obserwując bliżej tę mapę, łatwo się spostrzeże, że przez środek miasta Wieliczki wkręśloną jest granica między Galicją a Księstwem Warszawskim.

Słyszałem o owiadanie, że kiedy ks. Józef Poniatowski, stojący w lipcu roku 1809 z wojskiem polskiem w okolicy Jarosławia, dowiedział się prywatnie o przegranej bitwie pod Wagram, o cofaniu się arcyksięcia Ferdynanda od granic Księstwa Warszawskiego ku Ofomuńcowi i o postanowieniu zawieszenia broni z zatrzymaniem status quo faktycznego posiadania tego, co które państwo w swej mocy w tej chwili miało, postąpił bez stracenia chwili i nawet na noc, część swej kawalerji z poleceniem, aby saliny wieliczkie koniecznie i bezwarunkowo zajęła. Kawalerja polska nadażyła do Wieliczki wtedy, kiedy część wojska austriackiego z Myślenic naciągnęła i wtedy to obie armje wspólnie zajęły Wieliczkę, a traktat w dniu 14 października 1809 r. w Wiedniu, a właściwie w Schönbrunnie zawarły istotnie przyznał połowę salin Księstwu warszawskiemu a połowę Austrii i ten stan trwał do r. 1814, w którym traktat paryski, a następnie kongres wiedeński w r. 1815 całą Wieliczkę we wyłączne posiadanie Austrii przyznał. Mapa więc powyższa stwierdza stan rzeczy nie z innego czasu, jak z epoki do roku 1814 i to w sposób o tyle ważny, że właśnie w tym czasie wojska austriackie w tym kącie Galicji operowały i jak najdokładniejszych map wojskowych, a więc od swego jeneralnego sztabu, jako że źródła niezawodnego, potrzebowowały.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Widoki urodzajów.

Ogólne budzi zaciekawienie w Austro-Węgrzech kwestja urodzajów.

Widoki nie są zbyt pomyślne i rolnicy spodziewają się zbiorów średnich. Wskutek więc tego import monarchji będzie znacznie większy niż w latach poprzednich. Przy spodziewanych zaś słabych widokach eksportu, kurs pieniędzy austriackich na giełdach chwiał się ciągle w ostatnim tygodniu.

W Rosji widoki urodzajów ogromnie się poprawiły, a przestrzeń czarnoziemnych gubernij po ostatnich deszczach, pokryła się bogatą roślinnością. Rosyjskie więc pieniądze podnoszą się, a giełdziarze pozukują walorów północnego cesarstwa.

W ostatnich dniach jednak telegramy nadsyłane z różnych stron Austro-Węgier, notują poprawienie się widoków urodzajów.

Deszcz długo oczekiwany poprawił w wielu miejscach szanse przyszłego eksportu zboża, a żniwa w Czechach, w Chorwacji i Austrii, zapowiadają się więcej niż średnie. Na Węgrzech również kukurydza i przemiała poprawiła się znacznie.

W Morawie i Czechach plantacje buraków wskutek trwających deszczy w wielu miejscach zapowiadają wydatki bardzo dobre. Wogóle plantatorzy ci zyskali, którzy opóźnili sianie buraków w r. b.

Rzepak i Czechach, Słazku i Galicji wogóle przedstawiają się ujemnie. Stręczyzny rzepakowe drobne, a ziarno wskutek suszy panującej w początku wiosny przyszło. Dla tego zwykła cen rzepaku ogromna, a wielkie olearnie na Morawie, w Austrii i Czechach, nie dowierzając plantatorom, bardzo mało poczyniły kontraktów.

Galicja w r. b. znajduje się w daleko lepszych warunkach niż inne kraje monarchji. Przemiała i żyta zapowiadają zbiory obfite, a choć jarzyny chybiły, w wielu miejscach wskutek panującej w wiosnę suszy, to jednak urodzaj owsa, przyniesie jarej wynagrodzi straty poniesione.

Od kilku dni zastraszające dochodzą nas wieści. Wskutek gwałtownych ulew rzepaki poniosły prawdziwą klęskę, a zboża w niektórych górskich powiatach są przybite przez panujące ulewy.

Powodzie w wielu miejscach, o których już donosiliśmy, zamuliły siano, zład straty wynikną ogromne dla właścicieli łąk i znaczny ubytek paszy.

WYLEWY.

Wskutek kilkuniedziej stow wyląpiła w powiecie pilźnieńskim rzeka Wisłoka z brzegów, zalopila nisko położone urodzajne grunta nadwioszczańskie wszystkich gmin nad Wisłoką położonych, i poniszczyła ziemniaki na gruntach zalanych się znajdujące.

Niemniej pozostawały polski górskie przytykające do nich grunta orne i łąki, pozamulały zboża i siana i poczyniły niemałe spustoszenia dróg i mostów.

Jeżeli prócz tej klęski wspomni się o wymrożonych oziminach, to w powiecie Pilźnieńskim w roku bieżącym bardzo lichych zbiorów spodziewać się należy.

Południowa część powiatu rohatyńskiego, położona w dolinie Dniestr sioi obecnie pod wodą, wieś: Popławniki Hanowce, Martynów stary, Zurawienko, Demeszkowce, Buzdziany, Kozara. Niemnszy i część Martynowa starego i Tenetnik w znacznej części zniszczone. Wiele domów niżej położonych runęło, lub z wodą sptynęło; piony nie polach i ogrodach zniszczone; a nawet wiele bydła, które nagle przybywająca woda na pastwiskach zaskoczyła, potonęło. Na nieco wyższych punktach wsi, zbite stoją stada zgłodniałego bydła, i gromady ludzi z rozpaczą i przerażeniem spoglądających na straszny żywioł, który zniszczył do szczytu ich dobytek. Nie wiele lepiej przedstawia się cały środek powiatu w dolinie Gniej Lipy, począwszy od Rohatyna do Burszyna. Ogromna przestrzeń najpiękniejszych łąk około trzech mił długości, przedstawia się obecnie jak wielkie jezioro. Zbiór siana w tym roku przepadł oczywiście w pełni, a rozwój chowu bydła, który pięknie tutaj rókował nadzieję, znowu na czas długi zostanie powstrzymany. Winiętny wspomnieć przy tej sposobności, iż górny bieg Gniej Lipy został przed dmonia laty zregulowany, wskutek czego znakomicie ulepszył się nadbrzeżne łąki, a chów bydła w tej okolicy przybrał znaczne rozmiały, przyczyniając się do dobrobytu mieszkańców. Obecnie, nawet po tak długotrwałych deszczach, łąki nad górnym biegiem Gniej Lipy położone, nie zostały zalane, gdyż woda szybko odpływa głębokim korytem ku dolnemu biegowi. Z powodu niedocięzności, zaniechano regulacji dalszej części tejże rzeki, a skutki tego muszą dziś opłacać nieszczęśliwi mieszkańcy nadbrzeżni nieobliczonymi stratami. Dalsza regulacja Gniej Lipy jest niezbędną, a ze względu na to, że nawet już uregulowane jej górne koryto w krótkim czasie zamuli się, gdy woda w dolnym biegu nie będzie miała szybkiego odpływu, regulacja dalsza jest sprawą piekącą.

Kronika zamiejscowa.

KU. JER LWOWSKI.

* W niedzielę 11 b. m. odbył się we Lwowie zjazd koleżeński tych, którzy przed 15 laty

złożyli egzamin dojrzałości w gimnazjum Franciszka Józefa.

* Zjazd delegatów wystawy krajowej, który odbył się miał dnia 18 b. m., odbędzie się d. 20 b. m.

* Wysoce pomyślnym faktem jest zajęcie się gorące rzemieślników naszych przyszłoroczną wystawą krajową. Dyrekcja wystawy otrzymuje coraz częstsze oferty i zgłoszenia ze świata rzemieślniczego tak ze Lwowa, Krakowa jak i z prowincji, płyną również obficie ofiary pieniężne od poszczególnych korporacji. Stowarzyszenie krawców złożyło od siebie na cele wystawy kwotę 250 złr. W tych dniach też energiczny komitet ścisłyjszy wydziału finansowego z p. dyrektorem Banku hipotecznego Maurycem Lazarusem na czele zwołał posiedzenie rzeźników i piekarzy i przedstawił im sprawę wystawy. Z pomiędzy rzeźników obecni pp. Stanisław Mokrzycki, Tomasz Adamowski i Wilhelm Feld, z piekarzy pp. Ignacy Dziański, Józef Schirman, Franciszek Bielecki i Jan Kalnicki zobowiązali się spowodować swoje korporacje, iżby wyasygnowały dla przedsięwzięcia wystawowego po 250 złr., a nadto sami oświadczyli gotowość zbierania datków wśród towarzyszy zawodu.

Pogoda poczyna sprzyjać robotom na placu wystawowym. Zalożono już fundamenta pod olbrzymi pawilon przemysłu, a budowa murów pałacu sztuki nader raźnie posunęła się naprzód. Stwierdziło to wczoraj liczni zwiedzający. Budowa specjalnej linii kolejowej rozpocząć się ma szybko.

* Arcyksiężę Leopold Salwator wraz ze swą małżonką arcyksiężną Bianką złożył wizytę J.E. ks. metropolice Sembratowiczowi.

* Na mocy ustawy z 22 grudnia 1861 r. o zaprowadzeniu lzb lekarskich rozpisano Namiestnictwo na dzień 30 b. m. wybory trzynastu członków i tyluż zastępców do Lby lekarskiej lwowskiej, a jedenastu członków i tyluż zastępców do Lby lekarskiej krakowskiej. Prawo wybierania i obieralności ma każdy lekarz uprawniony do wykonywania praktyki lekarskiej.

* Czytelnia katolicka lwowska reprezentowana będzie na wiecu katolickim w Krakowie. Delegacja składać się będzie z jak najliczniejszego grona członków Czytelni.

* Namiestnik Kazimierz hr. Badeni wyjechał wczoraj wieczorem w towarzystwie szefa biura przydziałnego rady Mauthnera do Krosna, w celu przeprowadzenia lustracji tamtejszego starostwa.

* Odebrał sobie życie przez poderżnięcie gardła brzytwa Jan Świłki, 31 lat liczący, towarzyszył sztuki drukarskiej. Powodem samobójstwa ma być choroba piersiowa.

KURJER PROWINCJONALNY.

* W Kolonii, jak donosi *Gazeta Kolonij*, przy wydziale Rady powiatowej otwarto biuro dla celów wystawy krajowej, które 1) przyjmować będzie zgłoszenia wystawców i odbierać deklaracje; 2) udzielać informacji zgłaszającym się wystawcom powiatu kolonijskiego do dykcji wystawy i zlatwiać wszelkie czynności w zakresie wystawy wchodzące. Kierownictwo biura objął delegat powiatowy p. Konstanty Siwicki, oraz zastępcy jego, pp. Antoni Kunz i Kazimierz Nawarski.

* Uczniowie szkoły w czernichowie, którym władza szkolna nie pozwoliła wziąć udziału w pogrzebie ś. p. Teofila Lenartowicza w Krakowie, złożyli 25 złr. na uczestników powstania w r. 1863.

* Donoszą z Zakopanego, że komunikacja nie jest przetrwaną z powodu wylewu górskich strumieni.

* W Dźwiniazu kupiec Chaim Kohn wraz z synem zginął w płomieniach podczas wybuchu nafy. Przyczynił się do tego on sam, wchodząc do piwnicy z zapaloną lampą.

KURJER POZNAŃSKI.

* W Inowrocławiu policja pruska wzbrowiła procesji Bożego Ciała z powodu, że o takowej nie doniesiono władzy policyjnej.

* W Księstwie Poznańskiem wieś Sławoszewo przezwaną po niemiecku: „Lawau”, a Zodyń „Deutsch-Zodien”.

KURJER WARSZAWSKI.

* Kulminacyjna data dla sezonu sportowego wielki dzień Derby, upłynął jako świetne uświetnienie wysiłków. W dniu 11 czerwca Mokołowski pola zaroiły się olbrzymimi tłumami publiczności. Program dzienny rozpoczął się gonitwą o nagrodę Concorde, (rs. 400), którą zdobył „Strachino” należący do p. Lisakiewicz a w drugim z kolei biegu nagrodę „Ruleira” (rs. 750) pozyskał „Sulima” p. Grabowskiego.

Trzecia gonitwa „Warszawskie Derby” z trzema nagrodami dla pierwszego konia 3051 rs. dla 2 860 dla 3, 112 1/2 obudzała nadzwyczajną ciekawość, zwycięzcy bowiem wachalo się pomiędzy dwoma szczególnieimi koniami: „Sesamem i Pressmem” jednakże pierwszą nagrodę zdobył Szepam p. Grabowskiego. Dalsze cztery biegi były następujące: Nagrodę „Sernicką” (rs. 600) pozyskała Lissa p. Dobrogosta. Nagrodę „Janowską” (rs. 1000) zdobył *Erostrat*, jakkolwiek okazało się, że złamał nogę. Nagroda dodatkowa rs. 500 dostała się „Madanie du Barry” p. Zielńskiego. Nakoniec nagroda „Sarbacane” (rs. 500) w ostatnim biegu dostała się „Czardaszowi” br. Stromberga.

O godzinie 8 nastąpiło zakończenie a totalizator zapłacił tego dnia ogółem 71.000 rs.

KURJER WIEDENSKI.

* W Wiedniu w kościele św. Szczepana, w konsejonalne zastrzeżił się jakiś 45-letni mężczyzna, podobno urzędnik. Arcybiskup Angerer natychmiast dopieł ponownego poświęcenia świątyni.

Z RÓŻNYCH STRON

* Po ukończeniu się Wystawy powszechnej w Chicago, odbędzie się wystawa w Madrycie w Hiszpanji pod protektoratem królowej-regentki. Wystawa ma być otwarta w dniu 1 kwietnia 1894 r.

KRONIKA WOJSKOWA.

* *Z armji*. Kapitan Baraniecki Władysław z 57 pp. przeniesiony został w stan spoczynku z charakterem majora. Słopeń oficerski złożył podporucznik Goldschmidt Ryszard 55 pp. Urlop 6-miesięczny otrzymali porucznicy: Mittelmann Salomon 41 i Wacław Böhm 9 pp. W stosunek poszłuszbowy przeszedł porucznik rezerwy Brzozowski Artur ul. 2, starszy lekarz dr. Karowski Karol przydzielony został do szpitala garn. w Krakowie.

Z LITERATURY I SZTUKI.

△ Cesarz Franciszek Józef zwiędził w sobotę po południu pracownię rozgłosnej sławy artysty-malarza Kazimierza Potchwińskiego w Wiedniu, w Muzeum historii sztuki i pozował artystę do portretu, w uniformie marszałka armji. W pracowni prócz malarza był także fotograf nadworny Angerer, który przedtem zdył fotografie cesarza dla ułatwienia artysty zadania. Monarcha ma jeszcze pięć lub sześć razy pozować do portretu.

△ Najstarsza gazeta londyńska, zatytułowana *British Press*, obchodziła w ubiegłym miesiącu 231 rocznicę swego założenia. Pierwszy jej numer wydany został dnia 23 maja 1662 r., a miała wówczas tytuł: „Wiadomości tygodniowe z Włoch, Niemiec i L. d.” Pismo *London Gazette* ukazało się dopiero w 3 lata później.

KRONIKA EKONOMICZNA.

* *Wystawa przeglądowa* była i koni włoszańskich odbyła się w Przemyslu d. 6 b. m. Jestto przygotowanie się do przyszłorocznej wystawy powszechnej.

* *Zgromadzenie ogólne* Towarzystwa rolniczego okręgowego w Wieliczce, odbędzie się w tamtejszej sali Rady powiatowej d. 15 b. m. o godz. 11 przed południem. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu z poprzedniego zgromadzenia; 2) Przyjęcie nowych członków w poczet Towarzystwa; 3) Sprawozdanie Wydziału z wykonania uchwał poprzedniego zgromadzenia; a) w sprawie reorganizacji instytutu ogierów rządowych, ref. A. Fink; b) w sprawie pokromienia kłusownicwa, ref. A. Fink; 4) Wnioski Wydziału: a) w sprawie rozpozwożenia tryerów, ref. K. Czeź; b) w sprawie pośrednictwa w nabuwaniu maszyn rolniczych, ref. S. Konopka; c) w sprawie zaprowadzenia księgi popły i podaży płodów rolniczych, ref. S. Mars; 5) Wybór uzupełniający jednego członka Wydziału; 6) Składanie deklaracji na zakupno nawozów szlucznych; 7) Wnioski samoistne.

ROZMAITOŚCI.

Z wizyty we Włoszech. Dzienniki niemieckie pełne są epizodów z pobytu pary cesarskiej na włoskiej ziemi, a berliński *Boersen Courier* opowiada między innymi, co następuje: cesarz Wilhelm podczas pierwszego obiadu galowego zdył z palcyr, znajdując się na stole, cztery bonbonierki, które postawił przed sobą, nieotwierając. Król Humbert przypuszczał, że cesarz pragnie mieć jeszcze więcej pudełek z cukierkami, a ponieważ nie było ich więcej na palczce, wydał półgłosem rozkaz i niebawem postawiono przed cesarzem taę z licznymi bonbonierkami. Cesarz z uśmiechem uściśnął dłoń króla, wziął jeszcze dwa pudełka, kazał wszystkie zanieść do swego pokoju i rzekł: „To dla moich chłopców, którym przyrzekłem przywieść pamiętki od króla Humberta, jeżeli podczas mojej nieobecności będą grzeczni i pilni”. Cesarzowa kazała chować każdy bukiet kwiatów, jaki znajdowała codziennie rano na stole nakrytym do śniadania, — i numerować je; mają one utworzyć album, który monarchini pragnie zachować na wieczną pamiętkę po pięknych dniach, spędzonych w Rzymie. W Neapolu na balu w Casino dell'Unie ofiarowano królowej Malgorzacie i cesarzowej Augustie dwa duże pugilaresy, oprawne w szylkret z szyldkretowym olówkiem; na jednej stronie pugilaresu znajdują się ze srebra i brylantów wykonane korony oraz herby królowej i cesarzowej, na drugiej cyfry Casino dell'Unione. Olówki przyłtwierdzone są na srebrnych lańcuszkach i przy osadzie ozdobione szafirem. Inne damy obecne na balu otrzymały na pamiętkę kornecki z datą uroczystości srebrnego wesela pary królewskiej Podarunki, rozdawane podczas koftyjonki, jak kwiaty, szarfki, welony były albo białe albo srebrzyste. Redaktor *Couriere di Napoli*, Marco Giolibe, za przykładem dziennikarzy amerykańskich, przebrał się za kelnera i obsługiwał podczas śniadania w Pompei. Wyznaje wszakże, iż nie słyszał nic ciekawego, albowiem rozmowa prowadzona była w większej części półgłosem. Hr. Solms opowiadał przez cały czas wesole anegdoty i dowcipy z *Illegende Blaetter*; cesarz również opowiadał jakiś dowcip, który wywołał powszechną wesołość. Na krótko przed skończeniem śniadania cesarz podniósł kieliszek, spojrzal na księcia Abruzzów i uśmiechnął się do niego. Król Humbert mówił bardzo cicho i nie pił nie oprócz wody. Podshluchający dziennikarz pomimo żręcego przebrania, poznany został przez księcia Neapolu, który go wszakże nie zdradził.

Od Administracji.

Z dniem 15 czerwca b. r. odstąpiliśmy dział inzeratowy naszego pisma w wyłączny zarząd

Drukarni Wł. L. Anczyca i Sp.

Inzeraty przyjmuje nadal jak dotąd Administracja naszego pisma w godzinach zwykłych, wszakże odtąd t. j. od dnia 15 czerwca 1893 r. do odbioru i kwitowania z odbioru pieniędzy upoważniona jest jedynie powyższa firma.

Zmianę tę zacytowaliśmy jedynie dla wprowadzenia wzorowego porządku i ładu w dziale inzeratowym, który odtąd z całą dokładnością prowadzonym będzie. Szanownych klientów prosimy nadal o łaskawe względy.

Kronika krakowska.

Kalendarz. Dziś: św. Wita i Modesta mm.; jutro: św. Justyny i Benona

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Czwartek 15 czerwca. O g. wpół do 8 w. w teatrze: „Słuby panienskie“ (ostatni występ panny Ireny Trapszowej).

Wspierajmy przemysł ojezysty!

Dnia 14 czerwca.

Korso kwiatowe, o którym już niedługo krolnie na tem miejscu pisaliśmy, według ostatecznej uchwały komitetu, w porozumieniu się z Tow. wyścigowym w Krakowie, odbędzie się nieodwołalnie w ostatni dzień wyścigów t. j. 20 b. m.

W parku krakowskim, podczas podwieczorku dla starszych nie zapomniano i o rozrywkach, zabawie dla dzieci, które do ogrodu wstęp mają bezpłatny.

Z kasy chorych robotników m. Krakowa.

Stan kasy z dniem 30 kwietnia b. r. wykazywał 7469 złr 74 ct.; wkładki członków za maj wynoszą 2296 złr. 88 ct.; dopłaty pracowników 1139 złr. 41 ct., grzywny 138 złr. Zwrót za leczenie i druki 51 złr. 77 ct., odsetki 66 złr. 75 ct., razem 11.162 złr. 55 ct.

W wyborach do Rady miejskiej. Kilku obywateli głoszących w kole mniejszego przemysłu, powzięło miętawę zwolania zgromadzenia wyborców tego kola i rozesłało do starszych cechu następującą odezwę:

Na zebraniu starszych cechu, odbytem pod przewodnictwem posłów, postanowiono zwołać zgromadzenie wyborców kola mniejszego przemysłu (kola III oddziału 2) celem naradzenia się co do wyborów do Rady miejskiej z tegoż kola.

W wykonaniu tego postanowienia, niżej podpisani, na owem zebraniu do komisji przygo-

towawczej wybrani, zapraszają wszystkie cechy na zgromadzenie do sali cechu rzemieślniczego w piątek d. 16 b. m. o godzinie 7 wieczorem i upraszają pp. starszych, ażeby o tem członków zawiadomili i ich do licznego zebrania się zachębili.

Kraków dnia 13 czerwca 1893 r. Adolf Meissner, Adam Staszczak, Bolesław Armatowicz, Piotr Kosobucki, Stanisław Armatowicz, Wincenty Bojarski.

Z Wystawy przyjaciół sztuki pięknych. Na honorowym miejscu wystawy w Sukienicach od wczoraj umieszczono wyłącznie prace p. Zawiejskiego, znakomitego portrecyisty, który dziełami swojemi umiał pozyskać sobie chlubne uznanie w ojezynie prawdziwej sztuki.

Pomijając jednak wszelką ocenę prac pana Zawiejskiego, zaznaczamy tu, co własnemi oczami oglądaliśmy przed samem otwarciem wystawy dzieł krakowskiego artysty.

Na pierwszym miejscu znajduje się olbrzymich rozmiarów biust s. p. Teofila Lenartowicza, przedstawiający zgasłego poetę w sile wieku, o niezmiernie szlachetnym wyrazie twarzy, pełnym męskości, energii i powagi, a przecież o łagodnym spożnieniu. Poeta nosi na sobie polską czapkę. Odiany jest z gipsu ze szkła sportretowanego przed jedenaście laty. Biust ten wykuty w marmurze lub odłamy z brązu, może śmiało zająć miejsce, jako trwały pomnik ku czci mawoieckiego lirnika.

Obok kolosalnego biustu widzimy podobiznę wieszczą w brzoźnie, wykonaną na trzy miesiące przed zgonem poety. Model tego biustu w terrakocie wysłał p. Zawiejski na wystawę konkursową do Warszawy, lecz cenzura rosyjska poznawszy Lenartowicza, zabroniła wystawienia go na widok publiczny, a nadto biust skonfiskowała, pozabawiając sam temsam p. Z. sposobności, aby znakomitem dziełem swoim brał udział w konkursie.

Oba dzieła: tak wielki biust w gipsie, jak głowa z brązu, traktowane są z nadzwyczajną dokładnością. Widzimy przed sobą dzieła artysty niepięknego talentu i wysokiego artysty. W dalszym ciągu wystawil p. Zawiejski maskę pośmiertną i prawą rękę poety, które jako odlew, zadziwić mogą najbardziej kompetentnych znawców sztuki rzeźbiarskiej. Naszem zdaniem, tak biust jak maska i ręka, znajdują wielu nabywców, gdyż oprócz, że przedstawiają najwspanialszą podobiznę poety, mogą zdobić każdą ze światowych galerij.

Oprócz powyżej wymienionych dzieł widzieliśmy jeszcze jedną oryginalną pracę artysty, mianowicie: Popiersie Indjanina z Bombaju, z brązowanej terrakoty, o rysach twarzy nadzwyczajnie charakterystycznych, która jak inne prace p. Z. jest znakomicie modelowana, a wreszcie dwie kopie w marmurze: 1) „Śmiejący się chłopczyk“ przez Donatella i 2) „Chrystus, jako chłopczyk“ przez Roselina. Są to znane dwa arcydzieła, które nasz artysta skopjował z największą wiernością.

Wystawa ta nadzwyczajnie budzi interes i wzięcie, aby ktokolwiek chciał pominać sposobność ujrzenia tylu pięknych dzieł pierwszorzędnej wartości. Zwłaszcza, że wystawa tydziele tylko na krótki czas zapowiedziana.

Z „Lutnia“. Koncert zapowiedziany w dniu 1-go czerwca b. r., a odroczonej, z powodu nlewnego deszczu, odbędzie się niezawodnie (jeżeli pogoda dopisze) w niedzielę dnia 25-go b. m. w ogrodzie Strzeleckim. W programie tegoż koncertu nie szła żadna zmiana.

Po koncercie w najbliższą niedzielę, „Lutnia“ urządzi gremialną wycieczkę do jednego z miejsc zagajowych, celem wspólnej zabawy. Do wycieczki tej złożonym zostanie właściwy komitet pod przewodnictwem p. Markusa, gospodarza „Lutnia“. W wycieczce tej mogą brać udział wszyscy członkowie „Lutnia“ tak czynni jak i wspierający, oraz ich rodziny.

O czasie i miejscu wycieczki oraz warunkach podany w czasie właściwym.

Krajowa dyrekcja poczt ogłasza: Od 25-go czerwca do 15-go września b. r. kursować będą między Chłabówką a Zakopanem trzy razy dziennie poczty osobowe.

Z teatru. Dziś pożegnalny występ pny Ireny Trapszowej. Odegrana będą „Słuby panienskie“ Fredry.

W sobotę premiera: „Koniec stulecia“, komedia w 1 akcie hr. Adama Krasieńskiego.

Wycieczka do salin wielickich. We czwartek dnia 29 b. m. w dniu ss. Piotra i Pawła urzędzone będzie zwiedzenie kopalni wielickich, z którego czysty dochód przeznacza się na budowę domu akademickiego w Krakowie. W tym celu będzie kopalnia rzeźnicie oświetlona, a nadto urozmaica pobyt publiczności w kopalni oświeczone, jazda piekielna i chór akademicki. Ponieważ w tym dniu tylko 400 osób w dwóch oddziałach po 200 osób kopalnię zwiedzić może, dlatego podaje się do wiadomości, że bilety wylądnie w księgarni S. A. Krzyżanowskiego (Rynek linia A-B), w kawiarni Piotra Porzyckiego, Rynek 1. 17 i piętrowo w Krakowie oraz w Wieliczce przy kasie nabyć można. Cena biletu dla jednej osoby 2 złr. 50 ct. bez zjazdu i wyjazdu machiną parową. Bilet dla jednej osoby ze zjazdem i wyjazdem machiną parową 2 złr. 80 ct. Wejście i zjazd do kopalni odbywa się o godzinie 1 i 1 1/2 po południu. Po ciąg osobowy odchodzi z Krakowa do Wieliczki o godzinie 12 w południe, a z Wieliczki do Krakowa o godzinie 6 min. 10 wieczorem. Omnibus odchodzi z Wieliczki do Krakowa o godzinie 5 i 7 wieczorem.

Trybunał sądu karnego skazał w dniu wczorajszym Katarzynę Cz. false Baranowską, lat 78 liczącą, karana już za przekroczenie § 477 i 509 u. k. i dwa razy za przekroczenie § 512, tym razem za przekroczenie §§ 8-132 i 93 na 1 1/2 roku ciężkiego więzienia, z postem jednoniowym co tydzień. Dalej skazał trybunał za uczestnictwo w temże przekroczeniu Karolinę Boniowską i Ernestynę Stein na 6 miesięcy, zaś Julję Trus na 4 miesiące ciężkiego więzienia z jednoniowym postem co tydzień. Ostatnie trzy skazane przyjęły wyrok bez zastrzeżeń, zaś pierwsza zamierza wnieść rekurs.

Ruch ludności m. Krakowa. Od dnia 30 kwietnia do dnia 3 czerwca ruch ludności miasta Krakowa zanika się w następujących pozycjach. Małżeństw zawarto ogółem 86, z tych w parafi WW. Świętych 13, N. P. Marij 10, św. Anny 2, św. Szeptyczana 11, św. Florjana 7, św. Mikołaja 14. Rozegło Ciab 8, greckokatolickiej 1, w gminie izraelskiej 20. Urodzeń zanołowano 315, (chłopców 159, dziewcząt 156), nie żywo urodzonych było 15. Skonów w powyższym czasie przypadało 338. Najwięcej ofiar zabrała gruźlica 56, następnie zapalenie płuc 39, ospa 33, płońca 11, odra 8, dławiec z błonią 4, odra 3, dur brzuszny 3, dur plamisty 2, czerwonka 2, reszta chorób zakaźnych 43, reszta chorób narządów oddechowego 4. Nieżył żołądka i jelit 4, śmierć przypadkowa 3, samobójstwo 2, choleryna 1, inne wreszcie przyczyny zabrały ofiar 116. Z obcych zmarło w tymże czasie w Krakowie razem osób 120.

Pozary. Wczoraj przed południem wyłknł pożar skutkiem nieostrożności, w piwnicy pod l. 13 przy ulicy św. Krzyża. Zapaliły się tamże słomiane okrycia flaszek, których skład znajduję się w owej piwnicy. Przybyłe pogotowie pożarne za pomocą użycia aparatu respiracyjnego wkroczyło do piwnicy i ogień w krótkim czasie ugasiło. Szkody nieznaczne.

Dziś o wpół do piątej rano, wybuchł pożar przy ulicy Krowoderskiej, w domu dawniej Pałesa. Przybyli dwa plutony straży pożarnej. Ogień trwa do chwili oddania numeru pod prasę.

Zmarli. Teodor Rydel, kupiec i obywatel m. Krakowa, w ostatnich latach kierownik miejskiego bazaru wyrobów krajowych, przeżywszy lat 63, zmarł w Krakowie dnia 14 b. m.

KRONIKA PODGÓRSKA.

Dziwna obojętność. Już po raz trzeci przypominamy się Radzie m. Podgórzka i p. staroście o, przeprowadzenie gruntownego przekształcenia kościoła. Wszyscy mieszkańcy wiedzą bardzo dobrze, że wchodząc do świątyni, narazają się na niewygodne niebezpieczeństwo jeżeli nie śmierć, to co najmniej skaleczenia: kościół jest w tym stanie dezolacji, że lada chwila może runąć strop. Słyszmy niestannie o zwoływaniu komitetów, komisji i Bóg wie tam czego, a sprawa ta od czterech miesięcy nie postąpiła ani kroku dalej. Jeżeli to dłużej potrwa, mieszkańcy pozabawieni będą możności modlenia się w kościele. Ani chłodnik przy magistracie, ani zamierzona kanalizacja, ani nawet budowa ochronki nie jest tak naglą jak kościół. Służba Boża i życie ludzkie nie jest błahą rzeczą, spodziewamy się przeto, że przypomnienie nasze będzie ostatniem.

TELEGRAMY

Dnia 15 czerwca

Wiedeń. Neue freie Presse dowiaduje się nareszcie, iż Ojciec święty w rozmowie z pielgrzymami ruskimi, ani słowem nie wspomniał o zmianach w rytuale greckim katolickim. Mówił tylko Ojciec święty o różnicach, skaplerzach i t. p., doradzając ich przyjęcie przez greko-katolików za przykładem rzymskich katolików, to były rzeczy czystościsty rytuału nie niweczne, a zbożne i pożyteczne.

Wiedeń. W dyskusji nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych w delegacji austriackiej przemawiać bąda: za budżetem hr. Baden i Menger, Pfeiffer i Ledebur, przeciw budżetowi: Pacak, Adamek i Herold - młodocześ.

Pierwszy zabrał głos przeciw budżetowi młodoczech prof. Massaryk. W toku mowy nazywa delegat Massaryk wykluczenie młodoczechów z komisji budżetowej, dowodem braku taku.

Przewodniczący: Sprawa ta jest już załatwioną. Proszę prof. Massaryka i następujących mowców, aby tej drażliwej i nie będącej już na czasie materji nie poruszali. W dalszym ciągu uderza Massaryk na obecną politykę zagraniczną Austro Węgier. Opiera się on na trójprzymierzu. Przymierze to nie jest popularne. Budzi nieufność i obawę przez to, że opiera się na militarystyce.

Szeroko rozwodził się mowca nad stosunkiem Austro-Węgier do Niemiec. Z mozarstw wchodzących w skład trójprzymierza, Austro-Węgry niemniej od Niemiec stosunkowo łoż żołnierza i grosza, owszem więcej. Niemcy natomiast nie ufają Austro-Węgom. Nie wierzą nawet w ich siłę militarną, i dla tego to - zdaniem profesora Massaryka - rozwiązany został parlament niemiecki i poczęta kampania o reformę wojskową.

Na Niemcy wogóle zbyt pilnie baczę się w Austro-Węgrzech. Mowca nie uważa za odpowiednie, aby - jak to się stało - minister spraw zagranicznych austro-węgierski wdawał się w polemikę z dziennikarstwem berlińskiem. Dla wielu Niemców Austro Węgry dziś jeszcze są Hinterland, stworzony w celach germanizatorskich.

Czesi - kończył prof. Massaryk swoją filipikę - widzą w trójprzymierzu alians polityczny, siłą którego Austro Węgry wysługują się Niemcom i dla tego są przeciw trójprzymierzu.

Zjadliwie omawiał z kolei prof. Massaryk stosunek monarchii do Włoch. Jeśli istnieje przymierze między Austro-Węgrami a Włochami, dlaczegoż 6) dziennikom włoskim (!) odjęto debit pocztowy w Austro Węgrzech.

Stosunek Austro Węgier do Rosji - zdaniem mowcy - jest jednym z najsłabiej szych zagadnień dla polityka - dyplomata. Prof. Massaryk jest za utrzymaniem dobrych stosunków z Rosją. Pyta, na czem

polegały oświadczenia, iż stosunek pomiędzy monarchią a północnym sąsiadem się poprawił Czy doszło do kompromisu w sprawach dotyczących półwyspu bałkańskiego?

Z kolei rozwijał mowca swą politykę socjalną, oświadczając się za ustawodawczym wprowadzeniem w życie ośmiogodzinnej dniówki.

Kiedy mowca począł rozwodzić się nad sprawą rozgraniczenia okręgów sądowych czeskich według zasady jednolitości etnograficznej, prezydent przerwał mu, robiąc uwagę, iż kwestja ta uchyla się z pod zakresu kompetencji delegacji.

Wiedeń. Uległa konfiskacji broszura, wydana nakładem akademika Jaworskiego, jednego z uczestników znanej demonstracji przeciw metropolicie Sembratowiczowi. Broszura omawiała stosunek obecnych biskupów greko-unickich do ludności rusińskiej, i była stylizowana w formie odezwy.

Wiedeń. Sprawy demonstracji przeciw Czernkocizowi, akademicy zostali wysłędzeni.

Praga. Akademik Zvendik, medyk, znievažyl czynnie komedanta kraju hr. Grünego. Z kolei dostał pałaszem cięcie w głowę. Akademik został aresztowany. Przy aresztowaniu okazał silne wzburzenie.

Kassel. Socjali demokraci zaburzyli zgromadzenie konserwatywne, na którym miał przemawiać Stöcker. Wskutek hafasów, zgromadzenie nie mogło się odbyć.

Paryz. Carnot przeżył noc spokojnie. Gorączka ustąpiła. Lekarze radzą mu, skoro tylko mied się będzie lepiej, przenieść się do Fontainebleau. Mowa była o Vichy, ale kuracja ta okazuje się być zbędną, skoro prezydent - wedle ostatecznej diagnozy - bardziej cierpi na niedokrewność i ogólne wycieńczenie, niż na wstręt.

Do Bretanii wysłał Carnot 50.000 franków na cele dobroczynne, które podczas swej zamierzonej podróży postanowił był rozdzielić pomiędzy stowarzyszenia, oddane celom podobnym.

Cette. Na cholere zastabły 3 osoby, zmarły 3 osoby.

Londyn. Izba gmin przyjęła poprawkę Morley'a, w myśl której parlament dubliński nie będzie miał prawa używać majątku korporacji religijnych niezgodnie z jego celem, określonym statutami.

Londyn. Sexton cofnął swą prośbę o dymisję. Londyn. Kedyw udaje się w końcu lipca do Konstantynopola. W świcie znajdował się będą minister sprawiedliwości i Maslum basza i minister spraw zagranicznych Tigrane-basza. W stolicy Turcji zabawi kedyw do 3 tygodni.

Białogród. Skupczyzna obratła Pasicza prezydentem, Katicza i Vukotwicza wiceprezydentami.

Białogród. Minister wojny Fanassonicz podał się do dymisji.

Sofia. Burmistrz stolicy Petkow otrzymał od księcia wielki krzyż oficerski orderu Aleksandra z brylantami.

Przyjechali do Krakowa

Dnia 14 czerwca

Grand Hotel. T. Popowski ze Lwowa. - L. Podhorski z Wjowaska. - K. Guterman z Niemiec. - S. Hammer z Wrocławia. - M. de Neurony z Paryża. - J. Kamieński z Radomia. Hotel Saski. C. hr. Karulicz z Ukrainy. - J. Guminski z Zalesia. - S. Colonna Walewska z Kepoczyna. - W. Jankowska z Warszawy. - B. Stojowski z Gorlic. - S. Starowiejski z Ustronia. - J. Zaleski ze Lwowa. - J. Różycki ze Lwowa. Hotel Pollera. T. Zapalski z Żydowa. - Dr. Brzeski z Tarnowa. - J. Lang z Krakowa. - J. Beer z Berlina. - J. Braunhauser, Z. Schweinburg z Wiednia. E. Wibisal z Tuszowa. - St. Królicki z Sanoka. Hotel Polski. J. Kanarek z Michalowic. - M. Siekierzynska z Wilna. - St. Jehnicki z Dąbrowy. Hotel Krakowski. W. Barski ze Lwowa. - W. Bratkowski z Podola ros. - J. Kasprzycki ze Lwowa. Hotel „pod Różą“. M. Kubecki z Winiar. - F. Kubecki z Warszawy. - St. Liuk ze Lwowa. - Dr. K. Kroenberger z Grybowa. Hotel Europejski. F. Glinson z Wiednia. - St. Smoragiewicz z Krzywicy. - E. Schipie z Tarnopola. - J. B. Lewin z Rosji. - A. Kohl z Greifen-dorfu. - St. Kowalik z Warszawy. - J. Balwierczak z Czarnej. - Z. Dunikowski z Brzeżan. - A. Burde z Wiednia. Hotel Narodowy. St. Koczynski z Mielchowa. - St. Bukals ze Stróży. - St. Szamota z Lublina. - H. Barb z Krakowa. Hotel Kleina. W. Sand z Łodzi. - R. Fletcher z Gorycyi.

Kursa krakowskie.

Z dnia 14 czerwca 1893

Table with columns: Waluty, Listy zastawne, Obligacje, Losy. Rows include Hable papierowe, Marki niemieckie, 20 to frankowa złota, 4 1/2% galic. Banku hipotecznego, 5% galic. Banku krajowego, 4 1/2% galic. Tow. kred. ziem. Król. Pol. ser. V, 5% Listy likwid. Król. Pol. za r. 100, Miasta Krakowa, Stanisławowa, Czerwonego krzyża anstrjackie, węgierskie, Węgr. budowy tmu (Bazylik).

Z rynków towarowych.

Wiedeń dnia 14 czerwca.

Produkty rolne. Pszenica na jesien 8.50 do 8.76, na wiosnę - do -; na maj czerwiec 8.25 do 8.40; żyto na wiosnę - do -; na maj czerwiec 7.67 do 7.66; kukurydza na maj - czerwiec 6.70 do 6.90; owsie na wiosnę 6.71 do 6.77; rzepak na kwiecień - do -; nowy rzepak 15.75 do 15.80. jęczmień 6.50 do 6.60, sód 5.50 do 6.10. Spirytus. Kontyngentowany 10.000 litr. z dostawą natehmiastowa 17.30 do 17.50, na lipiec - do 17.60.

Towary kolonialne.

Praga dnia 14 czerwca.

Cukier na maj 23 60 do 23 90; na czerwiec - do -; Rafinada; - do 40.-.

POCIĄGI KOLEJOWE

Z Krakowa odchodzi: W kierunku Lwowa: 7:5 r. 8 r., 10:30 r., 9:30 w., 10:55 w. - W kierunku Wiednia: 5:40 r., 6:40 r., 7:55 r., 3:55 pop., 10 w. - W kierunku Warszawy: 5:40 r., 9:55 r., 6:4 w. - W kierunku Suchej, Nowego Sącza i t. d. 8:30 r., 5:30 pop., 7:5 w. - Do Wieliczki: 1 pop., do Tarnowa: 5:50 pop.

Do Krakowa przychodzi:

Od Lwowa: 5 r., 6:30 r., 2:35 pop., 8:55 w., 9:45 w. - Od Wiednia: 6:45 r., 9:44 r., 8:45 w., 10:5 w. - Od Warszawy: 7:35 r., 5 pop. - Z Granicy: 8:45 w., 8:15 w. - Od Suchej, Nowego Sącza itd.: 6:3 r., 1:15 pop. - Z Wieliczki: 7:15 w., z Tarnowa: 8:55 r. Czas środkowo europejski. - Szczegółowy rozkład podajemy co tydzień w niedzielnym numerze naszego pisma.

NADESLANE.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

Stajnia i wozownia

do wynajęcia

w domu przy ul. Krupniczej Nr. 8. Wiadomość w oficynie na I-szem piętrze. 249 1 1

Wilhelm Fenz

w Krakowie

poleca swoje składy i wystawę na I-szem piętrze.

Cerata i przescieradła gumowe Wachlarze z kości słoniowej i szyldkretowe Weloniki tiulowe i siatkowe.

Piekarnia parowa w Podgórzu

GUSTAWA BARUCHA

wypieka

chleb czysto żytni

w bochenkach ważących dwa i trzy kilogramy.

Telefon Nr. 73.

Zarząd piekarni parowej GUSTAWA BARUCHA w Podgórzu podaje ulnieżem do wiadomości, iż wypieka zadosy życzeniu P. T. odbiorców, wypiekać będzie od 1-go kwietnia 1893 r. zaczawszy, dwa gatunki chleba czysto żytniego (jasny i ciemny) w bochenkach po 22 i 33 ct.

W Krakowie utrzymują na składzie obydwu gatunki chleba żytniego wszystkie agencje piekarni parowej W Bochni u Gustawa Rosenberga, w Wadowicach u Teofila Kluha, w Tarnowie u Tadeusza Scharfa, w Rzeszowie u M. E. Finka i Józefa Horungna, w Przemyslu u T. Cieslińskiego, w Lwowie u Adolfa Standaehera Plac Bernardyński 1. 17, w Chrzanowie u Kilarzecha ul. Kolejowa, w Suchej u Edwarda Krupki, w Wieliczce u F. Joachimsmanna. 334 17

Poezje

KAZIMIERZA TETMAJERA

znajdują się

na składzie w księgarni

GEBETHNERA I WOLFFA.

Wskazówki praktyczne.

Przycięcie piurynu różne. Najczęściej uderzają piuryny w dęby, najrzadziej w buki i to w takim stosunku, że na jedno uderzenie piurynu w buku, przypada 54 uderzeń w dęba, 40 uderzeń w topole, lipy i inne drzewa liściaste, a 15 uderzeń w drzewa spilkowe.

Tak samo i różne rodzaje ziemi nie jednako piuryn przycięgają, bo na jedno uderzenie piurynu w ziemię wapienną przypadają 2 uderzenia w ziemię marglową, - 9 w piaszczystą - a 22 uderzeń w ziemię gliniastą; z czego znowu wynika, że rażonego piurynem należy zakopywać w ziemię gliniastą po szyć, bo ziemia gliniasta najbardziej siłą piurynu z ciała wyciąga.

Siew delikatniejszych jarzyn w ciężkich ziemiach jest bardzo z tego powodu utrudniony, że po deszczu powierzchnia ziemi ścina się w twarzą skorupę i nie przepuszcza kielka delikatniejszej roślinki, która przez to ginie, a winę tego spęda się często na nasiona, nie badając właściwej przyczyny. W takich ziemiach należy dobrze obróbione i spluńnione grędy jarzynne pokrywać cienką warstwą piasku i siać nasiona w tę warstwę, bez zagrzebywania nasion, drzcyskając tylko ziemię równą deską, a wtedy nasiona posypując łatwiej pierwsze słabe kiełki w warstwie piaszczystej, które później zdolają przebić warstwę cięższej ziemi i zakorenzić się.

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystalszymi warunkami

Kantor wymiany filij & k. uprz. Banku Hipotecznego

w Krakowie, Rynek 1. 30. Zaczyna z prowincji uskutecznia się odwrótą pocztą bez kosztu przesyła.

Bracia BILEWSCY w Krakowie O koś obok N. P. Marji, polecają w wielkim wyborze po niskich cenach na obecny sezon świeże fasony kapeluszy, rucowycch męskich i dziecięcych.

XXXII. ZAMKNIĘCIE RACHUNKOWE TOWARZYSTWA WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ w Krakowie za czas od 1 Kwietnia 1892 do 31 Marca 1893 r. (DZIAŁ OGNIOWY).

PRZYCHÓD.

Fundusz asekuracyjny ogniowy na rok 1892/93.

ROZCHÓD.

	Zlr.	ct.		Zlr.	ct.
W roku 32-gim wystawiono 317.678 ważnych polic, któremi ubezpieczono wartość zlr. 501.494.088.			Premia kontrasekuracyjna	Zlr. 2 197.502-32	1 000.385 86
Zaliczka przeniesiona z roku 1891 netto	Zlr. 1 198.426 98		Szkody i koszty likwidacyi wypłacone w roku	705.927-08	1 491.575 24
Prowizya agencyjna i kontrasekuracya	345.604 94	852.822 04	Zwrot od Towarzystw kontrasekuracyjnych	213.470-82	
Zaliczka zebrana w roku 32		3.450.459 25	Fundusz na szkody nieuregulowane	59.206-46	154.264 36
Procenta od papierów wartościowych	Zlr. 61.040.77		Udział Towarzystw kontrasekuracyjnych	1.288.710-68	
Procenta od gotówek lokowanych w Bankach i Zakładach	53 162 52		Zaliczka na dalsze lata	374.024-18	914.686 50
Procenta od weksli stron ubezpieczonych	5.770.07	118.973 66	Prowizye agencyjna i kontrasekuracyjna na dalsze lata		
Dochód z realności netto		6.400 05	Koszta administracyjne:		
Z ewaluacyi monet		1.107 37	Pensye, emerytury, dodatki drożyzny i remuneracye	Zlr. 266.379-30	
Fundusz asekuracyjny przeniesiony z roku 1891		7.000 —	Koszta lokalu na biura Dyrekcji i Reprezentacyi	9.664-76	
Fundusz na szkody nieuregulowane przeniesiony z roku 1891		139.959 61	Wydatki pocztowe Dyrekcji, Reprezentacyi i Agentów	24.484-60	
			Koszta podróży administracyjne	5 441-08	
			Koszta podróży i diety Członków Rady Nadzorczej	6.920-91	
			Papier, druki, księgi, opał, światło itp. potrzeby biura, prenume-		
			rata czasopism i inseraty	39.505-47	
			Subwencye dla Straży ogniowych	6.770—	
			Odpisy z wartości inwentarza	1.658-30	
			Prowizya agencyjna	388.959-37	
			Zlr. 749.733-79		
			Po strąceniu prowizyi otrzymanej od Towarzystw kontrasekuracyjnych	262.472-14	487.261 65
			Podatki rządowe		13.062 51
			Restauracya domu i odpis z wartości domów		7.663 42
			Na cele humanitarne z funduszu dyspozycyjnego Rady Nadzorczej		5.000 —
			Odpis przypadłych zaległości		4.465 78
			Fundusz na remuneracye		23.441 80
			Czysta pozostałość		474.914 86
			Zlr. 4.576.721		4 576.721 98

Kraków, dnia 31 marca 1893 r.

DYREKCYA:

Zenon Stonecki. Hr. Scipio Karol. Henryk Kieszkowski.

Komisya kontrolujaca:

Wł. Gniewosz. W. Gnoński. Hr. Męcinski J. St. Komornicki. Ig. Głazewski. M. Garapich.
Naczelnik rachunkowości J. Geisler.

Stan czynny.

Rachunek bilansu z dniem 31 marca 1893 r.

Stan bierny.

	Zlr.	ct.		Zlr.	ct.
Zapasy gotówki w kasie z dniem 31 marca 1893 r.	219.355	70	Rezerwa zaliczki na dalsze lata	Zlr. 1 288.710-68	
W Bankach i Zakładach na rachunku bieżącym	497.804	69	Prow. agen. na dalsze lata i prem. kontrasekuracyjna	374.024-18	914.686 50
Weksle od stron ubezpieczonych	169 168	58	Rezerwa na szkody nieuregulowane netto		154.264 36
Zaległości u Agentów i Reprezentacyi	633 160	22	Fundusz na zwroty z lat poprzednich		149 644 86
Na rachunku stron różnych	120.969	41	Fundusz kałek straży ogniowych		2 683 35
Towarzystwa asekuracyjne	118.611	89	Fundusz na należności skarbowe		12.893 75
Lokacya funduszu rezerwowego ogniowego:			Fundusz emerytalny		255.218 46
Wydział krajowy	357.106	84	Fundusz dla straży ogniowych		5.312 53
Udział w Towarzystwie wzajemnego Kredytu	50 000	—	Fundusz na różnicę kursu papierów wartościowych		95.112 59
W towarzystwach zaliczkowych, spółkach rolniczych i tow. ochrony własności	204.568	64	Fundusz na remuneracye		23.587 91
Gminy i członkowie Towarzystwa za dostarczone siewki	19 519	36	Fundusz Pawła Przedpełskiego		9.114 49
4% Listy Zastawne gal. Tow. Kredyt. Nom. zlr. 11.000 po zlr. 97—	269.282	—	Fundusz „Białego Krzyża”		6 218 52
4% Listy Zastawne gal. Tow. Kredyt. n. em. 267 300 „ „ 96 75 }	269.282	—	Fundusz zapomogowy dla wdów		877 50
Kupony bieżące	2 783	—	Fundusz dyspozycyjny dla Rady nadzorczej		3.355 —
4 1/2% Listy zastawne gal. Tow. Kredyt. 266.100 „ „ 100—	266 100	—	Fundusz rezerwowego ogniowy.		
Kupony bieżące	2 993	62	Stan z dniem 1 kwietnia 1892 roku	Zlr. 2 350.226-48	
4% Listy Zastawne Banku Austro-Węgierskiego 255 000 „ „ 100—	255 000	—	Przybyło w roku 32 z 10% od zaliczek i z zysku na wylosowanych papierach wartościowych	69.267-22	2 419 493 70
Kupony bieżące	—	—			
5% Listy Zast. Banku hip. premiowe 65.000 „ „ 110—	71.500	—	Saldo { 18% zwrotu dla członków dla funduszu zapomogowego dla wdów po urzędnikach Tow. na Wystawę krajową we Lwowie á conto	Zlr. 468.037-86 „ 877-50 „ 6.000—	474 914 86
Kupony bieżące	270	83			
4 1/2% Obligacye pożyczki krajow. z r. 1883 57.500 „ „ 100—	57.500	—			
Kupony bieżące	1.078	13			
5% Listy Zastawne Banku hipot. 65 000 „ „ 100—	65.000	—			
Kupony bieżące	1.354	17			
Losy pożyczki loteryjnej z r. 1860 500 „ „ 149—	745	—			
Kupony bieżące	8	34			
4 1/2% Listy Zastawne Banku krajowego Nom. 57.000 „ „ 100—	57 000	—			
Kupony bieżące	641	25			
4 1/2% Listy Zastawne Banku hip. Nom. 45.000 „ „ 100—	45 000	—			
Kupony bieżące	843	75			
4% Obligacye pożyczki propinacyjnej Nom. 200.000 „ „ 96-60	193.200	—			
Kupony bieżące	2.000	—			
5% Listy Zastawne Królestwa Polskiego Rbl. 120.000 „ „ 100— ¹⁾	152.400	—			
Kupony bieżące	1.939	08			
Wartość realności w Krakowie, ulica Basztowa, l. 124	256 000	—			
Wartość realności we Lwowie	173 000	—			
Wartość inwentarza	10.916	07			
Lokacya funduszu emerytalnego:					
4 1/2% Listy Zast. Tow. Kredyt. Nom. 54.400 po 100.—	54.400	—			
Kupony bieżące	612	—			
5% Listy Zast. Banku hip. prem. 46.500 po 110—	51.150	—			
Kupony bieżące	193	75			
4 1/2% Listy Zast. Banku kraj. 48.500 po 100—	43.500	—			
Kupony bieżące	489	37			
4% Listy Zast. Tow. Kredyt. 5.400 po 96-75	5.224	—			
Kupony bieżące	54	—			
4% Obligacye pożyczki propinacyjnej 66.800 po 96-60	64 528	—			
Kupony bieżące	668	—			
4% Listy Zast. pożyczki krajowej z r. 1891 13.100 po 96—	12.576	—			
Kupony bieżące	218	33			
Książeczka wkładowa Towarzystwa wzajemnego kredytu (własność funduszu kałek Straży ogniowych)	2.683	35			
Efektu funduszu Pawła Przedpełskiego	8 572	49			
Efektu funduszu „Białego Krzyża”	5.688	52			
	4.527.378	38			

¹⁾ Rubel po 127.

Kraków, dnia 31 marca 1893 r.

DYREKCYA:

Zenon Stonecki. Hr. Scipio Karol. Henryk Kieszkowski.
(Przedruk nie będzie płacony).

Komisya kontrolujaca:

Wł. Gniewosz. W. Gnoński. Hr. Męcinski J. St. Komornicki. Ig. Głazewski. M. Garapich.
Naczelnik rachunkowości J. Geisler.

XXIX. ZAMKNIĘCIE RACHUNKOWE

DZIAŁU UBEZPIECZEŃ OD GRADU

za rok 1892.

PRZYCHÓD.

Fundusz asekuracyjny gradowy na rok 1892.

ROZCHÓD.

	Złr.	ct.		Złr.	ct.
W roku 1892 wystawiono 4.405 ważnych polic, które ubezpieczono wartość Złr. 20,185,913.			Premia kontrasekuracyjna	10 205	83
Zebrano zaliczki	461 418	25	Wynagrodzenia za szkody i koszty likwidacji	181 412	97
Procenta od gotówki i weksli	10 814	82	Wzrost od Towarzystw kontrasekuracyjnych		
			Prowizja agencyjna	30 672 67	
			Koszta administracji	37 924 66	
				Złr. 68 597 33	
			Prowizja kontrasekuracyjna	67 066	46
			Czysta pozostałość za rok 1892	213 547	81
	472 233	07		472 233	07

Stan czynny.

Rachunek bilansu z dniem 31 marca 1893.

Stan bierny.

	Złr.	ct.		Złr.	ct.
Zaległości u Agentów	47 940	45	Fundusz na zwroty z roku 1889	929	08
Pocztowa Kasa Oszczędności i na rachunku bieżącym w Bankach	48 827	22	Towarzystwo ogniowe	46 681	23
Weksle od stron ubezpieczonych	48 999	81	Różnica kursu papierów	5 183	15
4 1/2% Listy Zastawne Tow. Kredyt. Nom. 251.600 po złr. 100	251 600	—	Różni wierzyciele	383	62
Kupony bieżące	2 230	50			
5% Listy Zastawne Banku hip. prem. Nom. 47.000 po Złr. 110	51 700	—	Fundusz rezerwowi gradowy		
Kupony bieżące	195	80	Stan z dniem 1 Kwietnia 1892	Złr. 627.087-71	666.575
4 1/2% Listy Zast. Banku hip. Nom. 70.000 po Złr. 100	70 000	—	Przybyły w roku 1892	39.487-80	51
Kupony bieżące	1 312	50			
4% Obligacje pożyczki propiu. Nom. 66.800 po złr. 96-60	64 528	—			
Kupony bieżące	668	—			
Niedobór z lat 1890 i 1891	Złr. 344.698-12				
Pozostałość z roku 1892	213.547-81	31			
	719.752	59		719.752	59

Kraków, dnia 31 marca 1893 r.

DYREKCJA:

Zenon Stonecki.

Hr. Scipio Karol.

Henryk Rieszkowski.

Komisja kontrolująca:

Józef hr. Męciniński.

W. Gnoiński.

St. Komornicki.

Wł. Gniewosz.

Ig. Głazewski.

M. Garapich.

Naczelnik rachunkowości: Jan Geister.

ZAMKNIĘCIE RACHUNKÓW

TOWARZYSTWA WZAJEMNEGO KREDYTU

w Krakowie

i Filii we Lwowie z dniem 31 grudnia 1892 r.

Aktywa.

Rachunek bilansu z dniem 31 grudnia 1892 roku.

Pasywa.

	Złr.	ct.		Złr.	ct.
Gotówka w kasie	75 733	05	Udziały Członków	777 867	04
Weksle Członków	2 824 801	40	Wkładki na książeczki	1 448 181	02
			Rachunek bieżący	165 455	07
			Weksle reeskontowane	392 835	—
			Procent od weksli pobrany na roku 1893	19 951	21
			Fundusz rezerwowi	Złr. 17 581-21	
			Procent narosły w roku 1892	966-96	17
			Saldo zysk	77 696	94
	2 900 534	45		2 900 534	45

Straty.

Rachunek zysków i strat.

Zyski.

	Złr.	ct.		Złr.	ct.
Procenta od wkładek na książeczki	61 437	82	Procent od weksli:		
" od weksli reeskontowanych i Lombardu	18 521	67	Przeniesienie z roku 1891	Złr. 15 668-16	
" dla funduszu rezerwowego	966	96	w roku 1892 pobrano	153 672-39	
Koszta administracji: płace druki, czynsz, koszta prawne i t. p.	16 115	41		Złr. 169 340-55	
podatki i należności	12 345	69	Na rachunek roku 1893 odpada	19 951-21	
Odpisane należności wątpliwe	2 900	—	Pozostaje na rachunek r. 1892	149 389	34
Saldo zysk	Złr. 60 696-94		Procent od rachunku bieżącego	23 595	15
Przeniesienie z r. 1891	17 000—	94	Przeniesienie zysku z roku 1891	17 000	—
	189 984	49		189 984	49

Podział zysku:

6% jako dywidenda od udziałów Członkom	Złr. 44.176-01
10% tantiemy dla Rady Nadzorczej	6.069-69
10% " Dyrekcji	6.069-69
Na fundusz emerytalny	429-72
" rezerwowi	1.451-83
Przeniesiono na rok 1893	19.000—
	Złr. 77.696-94

Kraków, dnia 31 grudnia 1892 r.

DYREKCJA:

Z. Stonecki.

K. hr. Scipio.

H. Rieszkowski.

Naczelnik biura: Kroehl.

Józef hr. Męciniński.

Komisja kontrolująca:

W. Gnoiński.

Wł. Gniewosz.

St. Komornicki.

M. Garapich

Ig. Głazewski.

(Przedruk nie będzie płacony.)